„Stajemy się rondem, które Wschód i Zachód objeżdżają…” – mówi Paweł Soloch, ekspert Instytutu Sobieskiego, w latach 2005-2007 podsekretarz stanu w MSWiA, szef Obrony Cywilnej Kraju w rozmowie z Jarosławem Zalesińskim

Prezes Sądu Okręgowego przyjmuje rodzaj instrukcji od kogoś, kogo uważa za pracownika kancelarii premiera. Co to mówi o naszym państwie?
Przede wszystkim mówi to, że klasyczny trójpodział władzy na uchwałodawczą, wykonawczą i sądowniczą jest zamazany. Skoro takie zdarzenie było możliwe, a po drugie spowodowało taki zamęt, oznacza to, że jesteśmy w połowie drogi między Rosją, gdzie nikt by się temu specjalnie nie dziwił, a zachodnią Europą. Jak w tym kawale o dwóch podróżnych, z których jeden jechał z Moskwy do Paryża, drugi z Paryża do Moskwy, obaj wysiedli w Warszawie i obaj byli przekonani, że dotarli do celu.
W dziedzinie państwowości jesteśmy trochę Wschodem, a trochę Zachodem?
Zbudowaliśmy połowiczne państwo. Z drugiej strony jednak, skoro ów sędzia był zaskoczony sytuacją, nie bardzo wiedział, jak się zachować, świadczy to o tym, że nie mamy do czynienia z państwem mafijnym. Widzę w tym więcej chaosu, niż jakiegoś ustrukturyzowanego, mafijnego układu.
[mc4wp_form id=”84″]
Chaosu, który z czego się bierze?
Z tego na przykład, że sędzia jest niepewny swojej pozycji, tak samo jak niepewni swojej pozycji są prokuratorzy albo urzędnicy. Dlatego stają się podatni na rozmaite naciski, bo nie bardzo wiedzą, z kim trzymać.
Źródło: Dziennik Bałtycki. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].